

CSI nr 10'18.
02.10.2018.

CodziennySerwisInformacyjny

Wychodzi 24 godziny na dobę

*Obserwacje na gorąco*Lokalne wieści

*Niedyskrecje*Plotki *Zapowiedzi*

Nr 10. -o- Październik 2018 -o- Wyd. 9.

leitmotiv: Łzy, kiedy ciebie tu

nie ma, rozszczękały się

myśli, by nadal wierzyć

w miejsce gdzie jest serce

Jest potrzebne oczyszczenie!

09:07.[3.10].Lokalne.KOŻUCHÓW,3.10.|Kampania wyborcza|.

Pyknęło oczko do samorządowych wyborów. To mniej niż trzy

tygodnie. Kto uzdrowi kożuchowską gminę? Jeżeli tak się nie stanie – w najbliższych latach czeka gminę rozparcelowanie. To nie mrzonki.,.czytaj w serwisie CSI nr 10'18.

Jakie gruszki będą na wierzbie?

12:37.[5.10].Lokalne.KOŻUCHÓW, GMINA,5.10.|Statystyka|.Do kożuchowskiej rady miejskiej na jedno miejsce przypada blisko czterech kandydatów. Najstarszy ma 72 lata, najmłodszy 21. W jednym z wiejskich okręgów czterech mieszkańców walczy o mandat, w dwóch innych zaledwie dwóch.<>Czytaj w serwisie CSI nr 10'18.

Jest potrzebne totalne oczyszczenie. Jeżeli tego

zabraknie,Kożuchów stoczy się na bezdroża!

14:32.KOŻUCHÓW,GNMINA,19.10.Lokalne.| Wybory 2018|.

Decyzja zapadnie 21 bm. Mieszkańcy kożuchowskiej gminy poprzez wyborczą kartę orzekną, jaka będzie ich przyszłość na kolejne 5 lat. Czy zadecydują na radykalne cięcie i powstrzymają dotychczasowy spektakularny upadek gminy, czy wzruszą ramionami, bo im tak dobrze żyć w układzie pociotków? Czy dość mają tego koszmaru, który zafundowała im Platforma Obywatelska?!<>Podsumowanie tekstów czytaj w serwisie CSI nr 10'18.

Oslupienie z niedowierzaniem.

Kożuchów zabetonowany w średniowieczu

16:34. | KOŻUCHÓW, GMINA, 24.10. Lokalne. | Wybory 2018.

Podsumowanie | Totalnego oczyszczenia, o co apelowaliśmy, nie było. Zdecydowano, że należy podtrzymać status quo. Umocniono go jeszcze bardziej. Na 15 miejsc w Radzie Miejskiej wybrano 13 kandydatów z wyborczego komitetu burmistrza, który również po raz wtóry będzie rządzić. Trumf demokracji – stwierdzają wygrani.

Triumfowała tu jednak Platforma Obywatelska.

<><>Czytaj w serwisie CSI nr 10'18.

Powyborcze łyż sołtysa

14:54. [28.10]. Lokalne. STUDZIENIEC, 28.10. | Powyborcze

grzmoty w jednej z kożuchowskich wsi. Sołtys i jednocześnie strażak

OSP przegrał wybory do rady miejskiej z dotychczasowym radnym.

Na złość wyborcom zrezygnował bycia sołtysem. Przekonywuje, że to

przez... radnego. - Dziecinada – stwierdza oskarżony.

31, czwartek.

10:12. | Wypadałoby zakończyć czymś pozytywnym ten przeleciany miesiąc. Fakt rozruszałem się nieco dziś: jestem po dwu jazdach skuterem na cmentarz w Czasławiu. Msza odbędzie się tam o 14:30. I pogoda słoneczna. Taka aura zadomowiła się od trzech dni. Potrwa również kilka dni. Cóż z tego, kiedy po 16-ej wkracza z wolna mrok. Niech szlag trafi te idiotyczne przesuwanie czasu. Nikomu to nie służy. Nadal nie mogę dojść do względnej równowagi. Ostatnio sporo czasu mitręzę na czytaniu przedwojennych egzemplarzy „Kuriera Warszawskiego” Nie tylko ciężko się czyta na ekranie, co i mnóstwo czasu trzeba stracić, aby strony nabiły się. Jest to kosztem lektury Knight „Sprostowanie”. Od kilkudziesięciu dni do książki nie zajrzałem. Na koniec umieszczam wstrząsającą poniższą treść, jaką napotkałem w sieci. Dotyczy ta sprawa Chin i zabijania tam w sposób bestialski futerkowych zwierząt. Czytając to – a treść przerażająca – człowiek wątpi w ludzkość. Dedykuje to tym wszystkim zbrodniarzom w ludzkiej skórze, tudzież i myśliwych, którzy codziennie maltretują i zabijają wszystkie, jakiegokolwiek zwierzątka. Niech was szlag codzienny trafi! Zapraszam na listopadowe przeżywanie ze mną tej pokręconej rzeczywistości,

„Kiedy uderzał mnie kijem, resztką sił, wyszeptalem do niego: „Proszę, nie każ mi długo cierpieć”. Między jednym uderzeniem, a drugim dodałem: „Proszę nie ściągać skóry z mojego obolałego ciała póki jeszcze żyję, nie rób tego..... daj mi czas, by umrzeć.” Tak się bałem. Wiedziałem, że minie wieczność nim odejdę albo zamarznę, było zimno, wkrótce potem, byłem już bez mojej skóry. Upływały długie i wstrząsające minuty, nie mogłem już lizać mojego miękkiego futerka, które było tak piękne, czułem jedynie potrzebę lizania mojego krwawiącego ciała, chciałem się umyć, ale czułem tylko nieznośny ból, który towarzyszył mi aż do śmierci. Tak długo oczekiwana śmierć przyszła, uwolniła mnie od cierpienia i zimna. Jestem teraz wolny, nikt mnie już nie bije, tutaj wszyscy jesteśmy przyjaciółmi, nie chcę nawet pamiętać to co mi zrobiono....., po prostu chcę zapomnieć, bo to było zbyt okrutne...Boże, Boże, coraz więcej znaków mówi, że Ciebie nie ma. Dlaczegoż dopuszczasz nadal do takiego bestialstwa?! #

29, poniedziałek.

08:47. | Makabrycznie to wyglądało wczoraj. Po popołudniu jednak wepchał się deszcz. Lał, lał jak z cebra prawie ze do świtu. Po przesunięciu tego cholernego czasu – godz. 17-a rozpoczyna się zaciemnienie dnia. Mimo, iż to jedna godzina, lecz powywracała wszystko. To koniec witalnej energii! Całe te niedzielne popołudnie przesiedziałem na internetowym czytaniu przedwojennego „Kuriera Warszawskiego”. Przejrzałem numery wrześniowe z 1939 r, (wydania poranne i wieczorne), zabrakło przy końcówce kilku numerów (264-269), wydawanie zakończono już w okresie wstępnej okupacji niemieckiej, z numerem. Powrócę do „KW: wyrywkowo, do lat wcześniejszych, zwłaszcza do lat dwudziestolecia. Skomponowałem ponadto tekst o sołtysie Studzieńca, rzecz oparłem na notce z „Regionalnej” dodając kilka wcześniejszych szczegółów. Oczywiście, była wulgarna reakcja sołtysa, najwidoczniej nie czyta gazet, stąd te pomyje na mnie. Nieco mnie zabolęła też wypowiedź prywatna syna, abym nie mieszał się w jego sprawy. Najwidoczniej też nie czytał „R”. Po tej więc wczorajszej deszczowej nawałnicy obecnie mamy obszar umoczony, chłodno i szaro, wszystko przyciemnione. Ale, jeżeli, cholera, nie spadnie deszcz, trzeba się udać na cmentarz na groby. Plany na dziś? Rozszarpane, bez pożytecznego pomysłu.

28, niedziela.

10:36. | Po zmianie czasu, z pewnością ostatnią najgłupszą czynnością, jaką wymyślił jakiś idiota, Z wolna również odpływa ze mnie koszmar, jaki zaserwowała Platforma Obywatelska w samorządowych wyborach w Koźuchowie. Musiałem milczeć, za dużo jeszcze miałem w sobie szoku i bezsilności. To nie była żadna demokracja, aby 13 na 15 radnych wylazło z worka burmistrza. To była cuchnąca manipulacja typu Hitlera i Stalina z jego sławetnym powiedzeniem, że nie ważne kto wygrywa, ważne kto liczy głosy. Są też odpryski powyborcze. W Studzieńcu, gdzie pupilek namaszczony przez burmistrza i byłego sekretarza gminy przegrał z dotychczasowym radnym – tenże cmokier oświadczył, że rezygnuje z funkcji sołtysa, bo z radnym nie będzie mógł się dogadać. Najpewniej pochylę się nad tym zdarzeniem i dziś jeszcze wyłuskam notkę. Sprzyja ku temu również pogoda: przeddeszczowe zachmurzenie, lecz nie ma tego, ostatnio hasającego wiatru, mimo tego jest odczuwalne zimno. Ten ostatni czas przebyty spędzałem w większości dekadenccko, odrzucałem lekturę (a na warsztacie jest „Sprostowanie” Rene Knight, czyli – wg zapowiedzi – thriller, który czytasz jest o tobie), ale też udało mi się w końcu przekopać ogród. Sporo czasu też spędziłem na czytaniu archiwalnych egzemplarzy przedwojennego „Kuriera Warszawskiego”, wchodząc na e-archiwum warszawskiej uniwersyteckiej biblioteki. Z pewnością czynić to będę nadal, mimo iż trochę czasu spędza się na nabijaniu poszczególnych stron/ Jutro z kolei czeka mnie wypad na cmentarz i uporządkowanie 5 grobów. Nie lubię nic czynić na ostatnia chwile, tutaj jednak to przemyślałem, bowiem wcześniejsza deszczowo-pochmurna i z porywistym wiatrem aura – skutecznie niszczyłaby prace porządkowe na mogiłach. We wtorek wypad na targ, mój zwierzyniec podwójnie zaspakaja swe jedzeniowe potrzeby, nic nie można odłożyć na zaś, kilka razy – i to z bolącym sercem – musiałem do minimum ograniczać jedzenie, by wystarczyło do początku nowych zakupów. Dobrze, że mam na targu wspaniałych dostawców drobiu, coś zawsze dodatkowo dadzą gratis. Niebawem wejdziemy w ramiona listopada, biegniemy więc ku mecie bieżącego roku. W centralnym pali się w pełni, aby ogrzać dom, może z tym odmiennie, że piec rozpala się dopiero o 17-ej, kiedy już do domostwa przybywa z pracy żona. Kiedy oboje jesteśmy razem od rana (wolne dni) to kopcimy umiarkowanie od rana. Nie jest to jeszcze zimowe palenie. Zwierzątka legną do kotłowni wieczorem, bo również poszukują

ciepła. Trzy maluchy kocięta mają swoje odpowiednie legowisko – kajutkę i doskonale wkomponowali się w pozostały zwierzynek. Z psiakami, Czarkiem i Zeusem zabawiają się i nie odpuszczają. Dla relaksu duszy miłutko jest popatrzeć na ich harce. Właśnie zaraz wyjdę na zewnątrz, a tam koteczki się zabawiają. Popatrzę, zaczerpnę świeżego powietrza, przejdę się po obejściu w towarzystwie psów i kociąt. Po popołudniu, taki mam plan, zasiądę do napisania sygnalizowanej notki...#

Powyborcze łzy sołtysa

Sołtys i jednocześnie strażak OSP przegrał wybory do rady miejskiej z dotychczasowym radnym. Na złość wyborcom zrezygnował bycia sołtysiem. Przekonywuje, że to przez... radnego. - Dziecinada – stwierdza oskarżony.

14:54.STUDZIENIEC,28.10.| Powyborcze grzmoty w jednej z kożuchowskich wsi. 26-letni Adrian Michalak, sołtys wsi Studzieniec wystartował do tegorocznych wyborów samorządowych z wyborczego komitetu burmistrza Pawła Jagaska (przewodniczący powiatowych struktur Platformy Obywatelskiej). Namaszczenie otrzymał oprócz burmistrza też od jednego z mieszkańców, byłego długoletniego sekretarza gminy, Kazimierza Ponikwi. Sołtys za rywala miał dotychczasowego radnego, Marcina Jelinka z Książa Śląskiego (własny komitet), dwukrotnie już wybieranego z tego wyborczego okręgu oraz dwie współmieszkanke: Barberę Krzywiecką (PiS) i Krystynę Kazimierską (Jedność Narodu-Wspólnota). Do ratusza Michalak zastartował po raz drugi, wtedy także z komitetu Jagaska. Tym razem także miał falstart. W 2014 r. otrzymał zaledwie 44 głosy (14,47%) przy 206 głosach (67,76%) Jelinka. Teraz poszło o wiele lepiej: dostał 148 wskazań przy 173 Jelinka. To jedynie 25 głosów mniej. Krzywiecka otrzymała 27, a Kazimierska – 10 głosów. Toteż Michalak wściekł się, tym bardziej, że jego porażka była jedyną porażką komitetu Jagaska. Wybrany po raz wtóry burmistrz (4.528 głosów, 72,70%) wprowadził do ratusza na 15 miejsc aż 13 swoich kandydatów! Szok. Dla jednych zwyciężyła demokracja, dla innych były to szemrane uwikłania. Dwa więc niezależne miejsca przypadły Jelinkowi (37 lat) i Adrianowi Pikulskiemu z Mirocina Średniego (l.27, 375 głosów, komitet Jacka Niezgodzkiego, w tym okręgu Jagasek nie wystawił swego kandydata!). Michalak z tego wszystkiego złożył rezygnację z funkcji sołtysa Studzieńca. W swoim wystosowanym oświadczeniu za ten desperacki krok obarczył radnego Jelinka: - Jego polityka prowadzona dotychczas skupiała tylko na negowaniu każdej idei podjętej przeze mnie czy władze gminy. Odbija się to mocno na możliwościach rozwoju miejscowości – wysycił swe żale. - Nie widzę dalszej możliwości pracy na rzecz społeczeństwa w związku z polityką jaką prowadzi radny – dorzucił. Oskarżył ponadto samych mieszkańców: - Nie poszli na wybory. Z 866 uprawnionych, głosowało tylko 358 osób, to 41,3%. Wybrali Jelinka – zakomunikował. Dlatego zmuszony był skończyć ze sołtysowaniem. Pragnie skupić się jedynie na działaniu w OSP. Ale mieszkańcy tu mają spore wątpliwości: - Jaki z niego dalej będzie strażak, jeżeli w taki dziecinny sposób się zachowuje, obrażając jeszcze innych. Gdzie jego strażacki honor? - pytają. Radny Jelinek wywołany do tablicy zauważa, że sołtys jest jedna z takich osób, dla których najważniejsze są funkcje. Uważa też, że jest to dziecinada. - W innym przypadku pogodziłby się z przegraną i dalej robił swoje – mówi radny. - Jak próbowaliśmy działać wspólnie, nie do końca nam to wychodziło. Ale to nie powód, żeby zrezygnować. Sołtys nie robi mi na złość, ale wyładowuje negatywne emocje na własnych mieszkańcach – spostrzega Jelinek. Warto przypomnieć w tym miejscu, że już na początku lutego tego roku, Michalak w sposób bezprzykładny zaatakował radnego. Wtedy zapoczątkował własną krucjatę do zdobycia mandatu radnego. Na jednym ze społecznościowych portali umieścił artykuł „Nie ma komu grać” z „Tygodnik Regionalna”...datowany na 30 września roku 2013! Tekst dotyczył boiska piłkarskiego, które leży odłogiem, i które kosztowało ponad 600 tys. Mówiło się wówczas o reaktywacji drużyny futbolistów. Radny Jelinek marzył o zespole złożonym z mieszkańców Studzieńca i Książa. Michalak z kolei tak to spostrzegał: – Odkurzyliśmy boisko i posialiśmy nową trawę. Był plan reaktywacji drużyny, aż tu nagle pojawia się radny i mówi, że się podłącza. Nikogo o nic nie pytał. Tłumaczyłem, że trawa świeżo posiana, ale wtedy usłyszałem, że nie pozwalam mu grać. Dlaczego nie grał w swoim Książu? – zastanawiał się wtedy sołtys. Umieszczając ten stary artykuł, Michalak stwierdził, że „radny w roli głównej” zarzuca mu, że nie pozwolił radnemu grać na boisku. Przypomina, że on i jego przyjaciele włożyli „mega dużo serca”, aby można było „swobodnie zagrać” na boisku. - I Ty Marcin Jelinek Radny Miejski w Kożuchowie masz czelność mówić że to moja wina??! - lamentuje sołtys na portalu. - Prędzej nie przejmowałem się takimi sprawami, bo nie należę do osób konfliktowych. Ale czas najwyższy pokazać jak jest naprawdę – uzupełnia. Radny momentalnie zareagował na ten dość kuriozalny wpis sołtysa.- Sołtys Studzieńca spytał

mnie co udało mi się załatwić dla Studzieńca. Już samo pytanie świadczy o tym, że sołtys nie interesuje się wszystkimi sprawami swojej wsi, ponieważ znałby na nie odpowiedź – oznajmił radny i opublikował dość szczegółowo wszystko to, co on jako radny, zainicjował i uczynił dla lokalnej społeczności w Studzieńcu. Wyliczenie jest obfite, począwszy od zablokowania powstania we wsi świnia, poprzez oświetlenie drogowe, plany zatoczek autobusowych, materiały dla remizy i świetlicy czy kończąc na organizowaniu spotkań wigilijnych, mikołajków, pikników, mini festynów, wycieczek i kolonii dla dzieci. Była także pomoc żywnościowa dla najbiedniejszych. - Przez 8 lat ponad 200 dzieciaków głównie z Książa i Studzieńca wyjechało ze mną na wakacje. W ostatnim roku spotkania z rodzicami musieliśmy zorganizować „pod gołym niebem” bo ktoś nie chciał aby się odbyło w świetlicy – oznajmia radny...Co dalej z tym paszтетem? Kadencja sołtysa kończy się w lutym roku przyszłego. Sekretarz gminy, Magdalena Zwolińska wyjawia, że rezygnacja Michalaka do niej jeszcze nie dotarła. - Spróbuje jego przekonać, żeby swoją kadencję dokończył. Jeżeli się nie uda, zorganizujemy nowe wybory – mówi.#

23, wtorek

16:34. | Rano jeszcze takiej pod psem pogody nic nie zapowiadało. Fakt, było pochmurnie z odrobiną wydostającego się słońca, lecz potem wtoczył się wiatr i po ptakach. Deszczowo i wietrznie. Emocje nieco poupadały, stąd spokojniej zabrałem się dostatecznej redakcji tekstu powyborczego. Ciężko mi to szło, wczoraj jeszcze swojemu szokowi dawałem upust na FB, nawet takim tekstem: „SZAMBO GRENIA PULSUJE. Jacek Greń, funkcjonariusz Platformy Obywatelskiej i członek Rady Nadzorczej kożuchowskiego PUK USKOM opublikował, biorąc ten fakt teraz, przed 10-ma godzinami, wyniki do rady miejskiej i na funkcję burmistrza. Natychmiast z gratulacjami pośpieszyli poszczególni klakierzy (nazwiska do wglądu). Z jego zestawu wynika, że burmistrzem nadal będzie ten, co teraz jest i ponadto aż 13 z jego komitetu kandydatów na 15 miejsc w radzie zdobyło mandat. Szok!. To, co wydarzyło się w kożuchowskiej gminie, takiego scenariusza w swojej działalności nie wymyśliłyby ani Hitler czy Stalin. To już nie dyktatura. Jesteśmy świadkami kształtowania się lokalnego reżimu. Nadzieja jest taka, że to fake news. Jeżeli sprawdzi się ta śmieszna wiadomość – pozostaje pytanie, skąd Greń otrzymał owe dane, które nadal – jako oficjalne – nie są dostępne w sieci. Czy należy w tej sprawie powiadomić organa ścigania?”. Teraz ciszej:

Ośłupienie z niedowierzaniem. Kożuchów zabetonowany w średniowieczu

Totalnego oczyszczenia, o co apelowaliśmy, nie było. Zdecydowano, że należy podtrzymać status quo. Umocniono go jeszcze bardziej. Na 15 miejsc w Radzie Miejskiej wybrano 13 kandydatów z wyborczego komitetu burmistrza, który również po raz wtóry będzie rządzić. Trumf demokracji – stwierdzają wygrani. Triumfowała tu jednak Platforma Obywatelska.

KOŻUCHÓW, GMINA, 23.10. Lokalne. | Wybory 2018. Podsumowanie |. To, co wydarzyło się w kożuchowskiej gminie, takiego scenariusza w swojej działalności nie wymyśliłby żaden rozsądny człowiek. To już nie dyktatura. Jesteśmy świadkami kształtowania się lokalnego reżimu. To mocne i jednoznaczne słowa, lecz oto taka jest rzeczywistość powyborcza w kożuchowskiej gminie. Oczywiście, również są takie prawidłowości demokracji, którą wykorzystano tu bezbłędnie. Nie ma co więc złorzeczyć i przyjąć z pokorą zaskakujący wynik. Rada Miejska, poza dwoma wyjątkami, w całości została opanowana przez osoby z wyborczego komitetu burmistrza Pawła Jagaska (przewodniczący powiatowych struktur Platformy Obywatelskiej). Nie byłoby nic z tego nadzwyczajnego, ale radni ci są ściśle powiązani z burmistrzem (są członkami albo sympatykami PO) i do tego nie tylko poprzez współzależniające układy, często związane z nicami pokrewieństwa czy odpryskami popegeerowskimi i powojkowo-trepowymi – ale są przede wszystkim jego serwilistyczną gwardią! Co za tym czeka mieszkańców? Poprzednia 4-letnia kadencja obfitowała jedynie wzrostem podatków, opłat, spirali zaciąganych kredytów, braku strategicznych inwestycji w pozyskiwaniu inwestorów. Obecne, 5-letnie rządy ekipy Jagaska tej katastrofy nie powstrzymają. Najprawdopodobniej będzie jeszcze gorzej. Cudu nie będzie. Sprzyjającym okiem również na Kożuchów nie pędzi spoglądała administracja rządowa Prawa i Sprawiedliwości. Coraz wyraźniej rysować będzie scenariusz, że do Kożuchowa zawita komisarz. Sugerowaliśmy wcześniej, że po przyszłorocznych wyborach parlamentarnych, w przypadku powtórnego zwycięstwa ekipy PiS, dojdą do finiszu prace nad nową reformą administracyjną kraju, w założeniu której wszystkie ponad stan zadłużone gminy, nierokujące perspektyw rozwoju - będą rozparcelowane. Taki los czekać będzie

Koźuchów. Bo dziś z 12.558 osób uprawnionych do głosowania – z 6.134 oddanych ważnych głosów (wydano 6.328 kart do głosowania), 4.528 - zagłosowano na ludzi Jagaska wraz z nim – i zdecydowało, że mieszkańcy wtopieni zostali w stagnację (w optymistycznym przekonaniu) albo poczuli oddech czasów średniowiecza. Oto jak to się stało. Burmistrzem ponownie (i to zdecydowanie) wybrano Pawła Jagaska, lat 41, ubiegającego się z własnego komitetu wyborczego. Otrzymał on 4.528 głosów, co stanowiło aż 72,70%. Kolejni kandydaci: Marcin Jelinek, l.37, kom. wł.- 697, 11,19%; Paweł Mrowiec, l.42, kom. wyb. PiS – 298, 4,78% oraz Jacek Niezgodzki, l.35, kom. wł. - 705, 11,32%. Ważnych głosów oddano 6.228. Do 15 - osobowej Rady Miejskiej oddano ważnych 6.134 głosy, aż 13 kandydatów nabyło mandat radnego z wyborczego komitetu burmistrza Jagaska. Zagłosowano na nich 2.799 osób. Są to, wg wyborczych okręgów, radni: okręg nr 1 (aż do nr 9 - miasto) - wyborców uprawnionych 797, oddano 406 głosy, mandat pozyskał Ryszard Żak, l.53, wuefista w SP nr 2 - 253 głosy (debiutant). Nr 2.- u.880. o.439, Jacek Greń, l.50, członek rady nadzorczej w Uskom – p.251 (debiutant). Nr 3 – u.769, o.426, Grzegorz Wajman, l.47, pracownik mieszkaniowej spółdzielni – p.359 (ponownie wybrany). Nr 4 – u.1.029, o.500, Henryk Kardynał, l.40, przedsiębiorca – p. 202 (debiutant). Nr 5 – u.797, o.371, Tomasz Walczak, l.39, strażak – p.199 (ponownie). Nr 6 – u.789, o.331, Zdzisław Szukielowicz, l.57, pracownik CK Zamek – p.208 (ponownie). Nr 7 – u.753, o.345, Ireneusz Drzewiecki, l.48, pracownik Domu Dziecka – p.265 (ponownie). Nr 8 – u.760, o.430, Halina Perdian, l.64, emerytka – p.184 (ponownie). Nr 9. - u.847, o.445, Barbara Brzezińska, l.63, emerytka, b.dyr.ZSP 2, Nitki – p.318 (ponownie). Nr 10.(Podbrzezie Dolne i Górne, Słocina) – u.831, o.440, Anna Iskra, l.36, kier. wspólnot mieszkaniowych w Uskom – p.202 (debiutant). Nr 11.(Bulin, Cisów, Stypułów, p.Kierzkowice) – u.827, o.434, Andrzej Nowocień, l.46, strażak – p.231 (ponownie). Nr 12. (Broniszów, Radwanów) – u.645, o.345, Krzysztof Pazdyka, l.31, strażak – p.178 (debiutant). Nr 13. (Książ Śląski, Studzieniec) – u.871, o.358, Marcin Jelinek, l.37, komitet własny, pracownik Urzędu Miasta w Zielonej Górze – p.173 (ponownie). Nr 14. (Miocin Górny, Dolny, Średni) – u.958, o.446, Adrian Pikulski, l.27, komitet wyb. Jacka Niezgodzkiego, rolnik, sołtys M.Średniego – p.375 (ponownie). Nr 15. (Bielice, Czciradz, Drwalewice, Dziadoszyce, Lasocin, Sokołów, Solniki, p.Zawada) – u. 1024, o.418, Piotr Skwierczyński, l.46, kom. wyb. Jagaska, sołtys wsi Solniki – p.180 (ponownie). Skład wyborczej komisji: Rafał Pogorzelski (przewodniczący), Magdalena Zwolska (z-ca) oraz członkowie: Alicja Cichecka, Zdzisław Kępiński, Joanna Klecha-Zygadło, Dagmara Klemer, Andżelika Niedźwiedź, Janina Pikulska, Małgorzata Turska. Podajemy ponadto wyniki głosowania na pozostałych kandydatów na radnego. Okręg wyborczy 1. – Rajmund Warzuszynski, kom.wyb. PSL – 16, Małgorzata Wiśniewska, PiS – 74, Józef Mindler, kom.wyb, Marcina Jelinka – 28. Nr 2. - Teresa Trzcinańska, PiS – 59, Dorota Grzelak, kom.Marcina Jelinka - 129. Nr 3, - Beata Majka, PiS – 67. Nr 4 – Tomasz Jakóbczak, PSL – 95, Anna Raczkowska-Piotrowsa, PiS – 97, Alicja Prokopiak, kom.Jelinka – 75, Marian Heger, kom.Jed.Narodowa – 31. Nr 5. - Wiesław Zawadzki, PSL – 57, Jadwiga Jasińska, PiS – 57, Janusz Idzikowski, kom.Jelinka – 24, Daniel Binięda, kom.wyb.Jacka Niezgodzkiego – 34. Nr 6. - Paweł Mrowiec, PiS – 71, Piotr Jakóbczak, kom.Niezgodzkiego – 52. Nr 7. - Roman Woźniak, PiS – 32, Bartłomiej Jagiełło, kom, Jelinka – 11, Sławomir Sokołowski, kom.Niezgodzkiego – 37. Nr 8. - Alicja Jamrozik, PiS – 95, Szymon Kolbuch, kom.Jelinka – 28, Beata Kędziera, kom.Niezgodzkiego – 123. Nr 9. - Krystyna Marek, PiS – 54, Jakub Kordek, kom.Jelinka – 23, Żaneta Dążewska, kom.Niezgodzkiego – 50. Nr 10. - Andrzej Marek, PiS – 188, Andżelika Stawarz, kom.Jelinka – 50. Nr 11. - Roman Nowak, kom.Jelinka – 43, Jarosław Mielnik, kom. wł. - 160. Nr 12. - Jacek Niezgodzki, kom.wł. - 167. Nr 13. - Barbara Krzywecka, PiS – 27, Krystyna Kazimierska, kom.Jed.Narodowa – 10, Adrian Michalak, kom.Pawła Jagaska – 148. Nr 14. - Jolanta Gala, PiS – 48, Jarosław Bubliski, kom.Jed.Narodowa – 23. Nr 15. - Henryk Olejniczak, kom.Jelinka – 81, Piotr Malczyk, kom.wł. - 157. Zauważmy. Sromotną porażkę poniosło lokalne PiS, co sugerowaliśmy, że koźuchowscy działacze nie są dla tej partii reprezentatywni. Radny Piotr Skwierczyński jedynie jednym głosem pozyskał powtórny mandat, z kolei dotychczasowy radny Jacek Niezgodzki uległ 11 głosami debiutantowi Pazdykce, jedyjnemu konkurentowi w swoim okręgu. Gorąco też było w okręgu Książ-Studzieniec, gdzie 25 głosami więcej radny Jelinek pokonał ulubienca Jagaska (tu jedyna porażka jego komitetu) Adriana Michalaka, sołtysa Studzieńca. Natomiast Anna Iskra, też Jagasek jedynie 14 głosami wygrała z radnym Andrzejem Markiem, startującym z PiS, a jego wynik (188) był najlepszy z kandydatów PiS. Inna radna, Dorota Grzelak przegrała ilościom głosów 122 z Greniem, który miał najwyższy wynik z dotychczasowych wyborczych startów. Radny Wajman miał zaledwie jedną konkurentkę z PiS, i spółdzielcy hurtem na niego zagłosowali, pozyskał stąd swój rekordowy wynik i jeden z najlepszych w tych wyborach. Adrian Pikulski miał z kolei 375, a Ireneusz Drzewiecki – 265. Radna Halina Perdian była w strachu przed Beatą Kędziarą, pokonując ją tylko 71 głosami, co skromnym dotychczasowym jej było zwycięstwem. I tak dobrnęliśmy do końca. Smutnego, nie rokującego nadziei, końca.#

22, poniedziałek.

08:44. | CZARNY PONIEDZIAŁEK. Szok z absolutnym niedowierzaniem. Ale najwidoczniej tak jest: kożuchowscy wyborcy zdecydowali, że gminę należy ciągle utrzymywać w średniowieczu, w totalnej inwestycyjnej zapaści, chlapiąc się w swoich wpływach, malwersacjach personalnych, żyjąc za żółtymi w czasach trepów. Ratusz został w maksymalny sposób przejęty przez obecnego burmistrza Pawła Jagaska i jego paladynów. To już nie dyktatura, to reżim! To pierwsze poranne myśli, kiedy ujrzałem (wstępne?) wyniki wyborów, opublikowane przez kandydata Jagaska, Jacka Grenia, synonimia serwilizmu. A może to fake news? I otóż wg jego opublikowanych danych na ten czas Jagasek pozyskał 4539 głosów i około 70 % w pierwszej turze zostaje ponownie burmistrzem Kożuchowa. A skład Rady Miejskiej wyglądałby tak 1. Żak Ryszard (Komitet Wyborczy Wyborców Pawła Jagaska). 2. Greń Jacek (Jagasek), 3. Wajman Grzegorz (Jagasek), 4. Kardynał Henryk (Jagasek), 5. Walczak Tomasz (Jagasek), 6. Szukielowicz Zdzisław (Jagasek), 7. Drzewiecki Ireneusz (Jagasek), 8. Perdian Halina (Jagasek), 9. Brzezińska Barbara (Jagasek), 10. Iskra Anna (Jagasek), 11. Nowocień Andrzej (Jagasek), 12. Pazdyka Krzysztof (Jagasek), 13. Jelinek Marcin (komitet własny), 14. Pikulski Adrian (kom. Jacka Niezgodzkiego), 15. Skwierczyński Piotr. Niemożliwe?!?! Jedynie dwa rodzyнки, nieskazitelni w tym diabelskim kotle Jagaska. Adolf Hitler by tego nie wymyślił! Refleksje nadejdą później. Teraz mam kotłowanie w głowie. Dziś diabeł rozsiadł się w kożuchowskim ratuszu... A poranek poczyna tonąc we wschodzącym słońcu, szron bieleje się lekki n był przymrozek. To tyle, bo – oprócz przekleństw – nic pozytywnego nie napiszę...#

17, środa.

09:54. | Co się stało? Totalna awersja do pisania czegokolwiek. Teraz dziwię się, że potrafię nadal operować klawiaturą. Przechłapanie wszystkie dni wstecz. Gorzej gdybym był na bezludnej wyspie czy we więzieniu. Tam jakieś czynności musiałbym robić. W Książu czas rozciągnięty był na mało znaczących duperelach. Na internet włąziłem na krótką chwilę, przeleciałem sieć i milczałem. Ale w międzyczasie zakupiłem do czytania cztery pozycje. Są to: Philip Kerr „Był pan w Smoleńsku, kapitanie? (str.487, kolejna jego pozycja z serii czasów III Rzeszy i komisarza Günthera) i już przeczytana, interesująca rzecz; Jean Teule „Trujący anioł” (s.250, historia Helene Jegado – Piorunicy, będąca do największych seryjnych zabójców we Francji, być może i na świecie, stracona na gilotynie w lutym 1852 r.), też przeczytana wczoraj w trakcie podróży do Warszawy (to koszmar!, pociąg włókł się we te i we wte blisko 7 godzin!, remont torów z Poznania do W-wy na ten XXI wiek ślimaczy się jak niebываła jasna cholera!); i pozostałe pozycje – Tim Johnston „W dół” oraz Renee Knight „Sprostowanie”, kontynuacja „Dziewczyny z pociągu”, teraz to psychologiczny thriller o „konstrukcji rozmaitych narracji”. Ta pozycja pójdzie na pierwszy ogień teraz.

19, piątek.

09:12. | Oczywiście, że powyższe pisani9e przerwałem i wszystko odleciało. W zamiarze miałem usmażyć tekst last minute o wyborach w lokalnym samorządzie. Więc teraz, z oporami, bo jestem maksymalnie wyczyszczony, skopany, wypruty ze wszelkiej energii – zasiadam do tekstu, który będzie przedwyborczym podsumowaniem tekstów, jakie na ten temat napisałem w :GL”. Boże, wspomóż! Bo i dzisiejsza aura już mi sprzyja. Jest pochmurno, mglisto z odczuciem mżawki, ale nie zimno. To mocny odskok od tego, co mieliśmy ustawicznie prawie przez dwa tygodnie: wręcz upalne październikowe dni, ale z porankami zimnymi...

Jest potrzebne totalne oczyszczenie. Jeżeli tego zabraknie, Kożuchów stoczy się na bezdroża!

Decyzja zapadnie 21 bm. Mieszkańcy kożuchowskiej gminy poprzez wyborczą kartę orzekną, jaka będzie ich przyszłość na kolejne 5 lat. Czy zadecydują na radykalne cięcie i powstrzymają dotychczasowy

spektakularny upadek gminy, czy wzruszą ramionami, bo im tak dobrze żyć w układzie pociotków? Czy dość mają tego koszmaru, który zafundowała im Platforma Obywatelska?!

KOŻUCHÓW, GMINA, 19.10. | Wybory 2018 |. Nic już niczego nie wymyślimy. W największej po Nowej Soli gminie powiatu o jedno z 15 miejsc w kożuchowskiej miejskiej radzie powalczy 53 kandydatów. To 3,5 osoby na stołek radnego. Z obecnych radnych kandyduje powtórnie 14, to niebezpieczny prognostyk. Jest 15 okręgów jednomandatowych. O mandatach, od obecnych wyborów kadencja będzie trwała przez 5 lat, będzie decydowało w sumie 12.577 uprawnionych do głosowania mieszkańców. Najwięcej, bo 1.029 w miejskim okręgu nr 4, najmniej w wiejskim okręgu nr 12 (Broniszów, Radwanów) – 645 wyborców, a tam jedynie dwóch kandydatów, w tym osoba na radnego i na burmistrza. W Księżu Śląskim wraz ze Studzieńcem (okręg nr 13) - do urn powinno udać się 871 osób. O mandat ubiega się 4 kandydatów, w tym jedna również o gabinet burmistrza. Prześledźmy na ostatnim oddechu, co o tym wszystkim pisał ostatnio „Goniec Lokalny” (pełne tu sygnalizowane teksty na e-wydaniu „GL” i na FB na stronie autora). Alarm podnieśliśmy już w maju br. sygnalizując w tekście „Całe szczęście, gmina Koźuchów nie zbankrutuje, bo obecnego burmistrza w listopadzie już nie będzie!” nawiązując do pierwszej polskiej gminy (Ostrowice), do której wszedł komisarz, bowiem tamtejsi władarze zadłużyli gminę ponad najrozsądniejszy stan funkcjonowania. „Podobnie jak jest to w Koźuchowie, z zaciągniętych kredytów – pieniądze przepracowywane są tutaj na przeróżne projekty, dotąd nie zrealizowane, na dofinansowywanie byle jakich przedsięwzięć (z których aktualnie nic nie wynika) i na płace pracowników budżetówki” - pisaliśmy. „Jeżeli burmistrz nadal będzie zrealizował swoje plany beztroskiego zaciągania kredytów, to do listopada 2018 zapisze się w historii gminy jako pierwszy władarz, pod rządami którego zadłużenie grubo przekroczy 30 mln zł.” - dodawaliśmy. Aktualnie brakuje zaciągnięcia kredytu na sumę 6 mln zł, aby Koźuchów przestał istnieć! „Jagasek odrzuca od siebie wszelkie krytyczne uwagi i wzorem swojej macierzystej partii, PO – roztacza w gminie nierzeczywiste krajobrazy, a oportunistów straszy sądem” - kończyliśmy. Z kolei w lipcu w tekście „Twierdza PO Koźuchów” doszliśmy do nieoficjalnych informacji, że „Grzegorz Schetyński przewodniczący Platformy Obywatelskiej nakazał swemu liderowi w nowosolskim powiecie, burmistrzowi Koźuchowa, Pawłowi Jagaskowi wykorzystać wszystkie chwytaki, aby nadal miasto i gminę trzymał w moresie. 'Strzelby Platformy muszą tutaj wypalić!' - takie zdanie miało paść w Warszawie. Burmistrz ma się odrodzić: Jagasek Redivivus! Lecz on sam wpada aktualnie w turbulencje. Zalicza kolejne wpadki, nerwy również z lejców uciekają. Obraża radnych. Twierdzi, że dostają małego rozumu. 'Czasami mi ręce opadają i zastanawiam się, czy gmina potrzebuje takich radnych, którzy na złość wszystkim głosują przeciw...' - komentuje na swoim profilu społecznościowym.” - donosiliśmy, powołując się ponadto na Pawła Mrowca, kolejnego kandydata na burmistrza: „Pamiętam, że na początku, to był człowiek widmo. Nikt z nim się nie liczył – wyjawia bez ogródek. Przypuszcza, że jedynie spryt burmistrza przekonał do niego grupę ludzi, teraz często z nim powiązanych. Burmistrz ponadto tworzy igrzyska nedoróbek. Pod jego rządami nie wykonano żadnych wielkich inwestycji. Wyremontował kilkadziesiąt metrów miejskich ulic czy chodników, bo na większe roboty inwestorem było starostwo lub brakowało pieniędzy, a permanentnie zaciągane przez niego kredyty 'po drodze' się rozmywały i były konsumowane przez biurokrację. - Niech pokaże chociaż jedną swoją inwestycję!” - krzyczał Mrowiec, kontrkandydat Jagaska. Dostało się też od nas Mrowcowi i kożuchowskiemu PiS. Oto w czerwcu w notce „Lekarstwo na kryzys” wyłuszczyliśmy: „Wskazanie przez PiS kandydata na burmistrza Pawła Mrowca rozbudziło emocje. - Koźuchów powstanie z kolan – twierdzą jedni, drudzy zaś apelują: - Potrzeba nam człowieka nie umoczonego w sekciarsko-prowincjonalne układy. - Mrowiec? - powtarza nasze pytanie, kim on jest jeden, jeden z mieszkańców miasta. - Miał swój biznes i zbankrutował. Przeżył tylko dlatego, że burmistrz wcisnął go do Uskom-u. A teraz na burmistrza pomyje wylewa. To bez honoru – podkreśla nasz rozmówca będący przy fontannie na rynku, obecnie kultowego miejsca dla kożuchowian...”. Miesiąc później („Gdziekolwiek spojrzysz – tam zjawia się on”), wracamy znów do Mrowca. „Inauguracyjna kampania wyborcza kandydata kożuchowskiego PiS przypomina kabaret. Do daty wyborów jeszcze daleko, a działacze tej partii ogłosili, że ich kandydat wygra wybory samorządowe! Wynika to z ich własnego sondażu na... 100 osobach” - spostrzegaliśmy. - „Paweł Mrowiec, dawniej iluminator serwilizmu wobec obecnego burmistrza i zwolennik Platformy Obywatelskiej – dziś 'silny kandydat' Prawa i Sprawiedliwości w Koźuchowie nie daje odetchnąć mieszkańcom. Codziennie zjawia się na jednym ze społecznościowych portali, robi sobie przeróżne fotki, udziela wywiadów komu popadnie, a co najważniejsze – spaceruje po miejskich ulicach i zagaduje przechodniów, co ma uczynić, kiedy zostanie burmistrzem. Niektórzy na jego widok pospiesznie czmychają na drugą stronę...” - donieśliśmy, by dorzucić: „Niecudacznymi działaczami – nie mylić ich z centralą partii - Komitetu Terenowego PiS Koźuchów (przewodniczący Jerzy Gala, sekretarz Andrzej Nowocień, skarbnik Czesław Korc) na swoim FB profilu określili Mrowca jako 'człowieka z wizją i człowieka dialogu’”. Na

początku września powracamy do Jagaska: „Nie tak się gra w tę grę!” - i pisaliśmy więc: „Dostaliśmy terminarz samorządowych wyborów. Megabłyskawiczna reakcja burmistrza: oficjalnie mogę powiedzieć, że będę ponownie startował – oświadczył, zaś swoim kontrkandydatom odpowiedział, że kłamią i wymyślają. Oszczerstwa wobec niego mogą znaleźć się na drodze sądowej”; i dalej: „Jeżeli nie zwycięży rozsądek, mądrość i perspektywiczność – mieszkańcy gminy otrzymają tussami obecnego burmistrza, Pawła Jagaska, szefa powiatowych struktur Platformy Obywatelskiej. Już obecnie zastosował on toksyczną negatywną kampanię, która jest stosowana przez PO w kraju. - 4 lata ciężkiej i intensywnej pracy sprawiły, że nasza gmina się zmienia i pięknieje z dnia na dzień. Chcę dalej realizować obrane cele i zamierzenia – doniósł naraz na swoim profilu społecznościowym. Czy to prawda? Tak, jeżeli wsłucha się w głos tych wszystkich, którzy cokolwiek zawdzięczają burmistrzowi (praca, wsparcie ich rodzin, nagradzanie klakierów, zlecenia dla dotychczasowego układu polityczno-towarzyskiego). Inaczej mówi większość. - Lubi przypisywać sobie zasługi innych. Wybranie ponownie Jagaska dla kożuchowskiej gminy byłoby krokiem wstecz. Utwardziłby ten panujący ciągle w Kożuchowie układ popegeerowsko-wojskowy – to najdelikatniejsze oceny, jakie udało się zebrać. Z kolei sam Jagasek dla Kożuchowa pragnie być Aniołem Stróżem. - Kożuchów się zmienia, nasza gmina się zmienia. Postawiony cel jest konsekwentnie realizowany. Wszystkie założenia i plany z roku na rok są wykonywane – stwierdza w swoim wywiadzie-lustrze na łamach urzędowej tuby propagandowej pisma „Aktualności Kożuchowskie”. Tam też wypowiada mnóstwo pustosłowia: - Nowoczesne zarządzanie polega na tym, że należy podejmować decyzje z wizją nie na teraz i już, ale na kilka lat – mówi. Takim symbolem nowoczesności według niego - jest przystanek autobusowy komunikacji międzygminnej. - Jest nowoczesny, a zarazem pięknie komponuje się w kożuchowską rzeczywistość – stwierdza zauroczony... - Każdego dnia z wielką satysfakcją idę na 7.00 do pracy, bo bycie burmistrzem to nie przywileje, tylko ciężka i odpowiedzialna praca – oznajmia mieszkańcom. Dlaczego do pracy idzie z satysfakcją i to wielką? Bo ma swe hasło wyborcze: „Kożuchów – zmiany warte zachodu”; i to hasło to sprawia, że idzie do pracy.” Zaraz potem („Wylało się szambo Grenia”;) nie dowierzaliśmy w to, co przeczytaliśmy: „Na jednym z portali społecznościowych pojawił się wpis członka rady nadzorczej kożuchowskiej miejskiej spółki komunalnej USKOM, Jacka Grenia, aktywnego funkcjonariusza Platformy Obywatelskiej. Treść wpisu wzbudziła grozę i niesmak. - W Gminie Kożuchów pojawił się 'jakiś' kandydat na burmistrza. Jeszcze nie ma zarejestrowanych kandydatów na radnych, ani kandydatów na burmistrza – wstępnie zagrzmiał. Potem było jeszcze ciekawiej: - Gość myśli, że obieca mieszkania, zlikwiduje Uskom, będzie udawał pomoc biednym przysporzy sobie wyborców. Ludzie mieszkający w Gminie to nie idioci co łykają populistyczne hasła – orzekł. Autor, swego czasu pracownik fizyczny, potem bezrobotny, którego – jako swego partyjnego kolegę do USKOM-u przyjął burmistrz Paweł Jagasek (przewodniczący powiatowych struktur PO) – wie, co jest na rzeczy, bowiem stwierdza, że 'naprawdę trzeba zasuwać aby zapracować na szacunek'. Określił to jako wdepnięcie w „toksyczną negatywną kampanię, jaką rozpryskuje po całym kraju Platforma Obywatelska. Smród również dotarł do Kożuchowa”... Greń kontynuuje swe żale dalej: „- Nie wierzę również aby mieszkańcy miasta zagłosowali na kogoś kogo nie znają. Kto pracuje w Zielonej Górze a tu się pojawia tylko na sesji i komisjach raz w miesiącu siejąc tylko ferment aby zaistnieć. Ktoś kto wykorzystuje osoby niepubliczne takie jak ja do swych niecznych celów. Dlatego uważam że mieszkaniac spoza miasta nigdy nie uzyska powyżej 10 procent. - w końcu wyrokuję. O kim tu jest mowa? To wiceprzewodniczący miejskiej rady, radny z okręgu wyborczego Książ Śląski-Studzieniec, Marcin Jelinek. Organizator darmowej pomocy żywnościowej dla osób ubogich w gminie, organizator darmowych kolonii dla dzieci, inicjator wielu charytatywnych przedsięwzięć, imprez i festynów. Obecnie pragnie uczestniczyć w wyborach na burmistrza, jako jeden z czterech kandydatów. Zarejestrował już swój własny komitet wyborczy, stąd może rozpocząć swoją wyborczą kampanię. Ale Greń – członek rady nadzorczej, więc osoba publiczna! - woli tego nie dostrzegać, woli stosować oczerniającą kampanię, taką samą, jak stosuje jego macierzysta partia, PO, partia, na której ciąży mnóstwo ohydnych i korupcyjnych afer...” Dziś Greń kandyduje na radnego z komitetu wyborczego Jagaska. Wcześniejszy ten wpis, po publikacji „Gońca”; - usunął. Bez przeprosin. Na początku tego miesiąca podnieśliśmy kolejne larum. W tekście „Jest potrzebne oczyszczenie”; wyłuszczaliśmy: „Z mapy znikną karłowate gminy, nie rokujące żadnych perspektyw na pozbycie się astronomicznego zadłużenia, źle zarządzane i bez uzdrowicielskich inicjatyw. W takim szatańskim piekle znajduje się m.in. Kożuchów. Gwóźdź do trumny wbił obecny burmistrz i jego macierzysta partia Platforma Obywatelska. Notoryczne kredyty, dyletanctwo w inwestycjach, zadłużenie dotąd niespotykane w historii samorządu. Dlatego też mieszkańcy staną 21 października przy wyborczej urnie z głosem na śmierć lub życie. Paweł Jagasek (szef powiatowych struktur PO) cztery lata temu fotel burmistrza osiągnął w drugiej turze z głosami 3.275 (w pierwszej turze miał ich zaledwie 2.056)... Oderwany od rzeczywistości, jak jego partia. Bajdurzy maniakalnie o 'intensyfikacji działań mających na celu rozwój gospodarczy gminy' (łatwiejszy dojazd do nowosolskiej strefy przemysłowej), o promocji (wyścig kolarski Bałtyk-Karkonosze, Dni Kożuchowa, gala disco-polo), o turystyce i rekreacji (stadion lekkoatletyczny, hala sportowa przy SP) czy

w końcu o „gminie przyjaznej mieszkańcom” (tu brak odnośnika o drogiej wodzie i ścieków, lecz jest budowa chodników w całej gminie). Czyli wszystko o tym, co dotychczas nie uczynił, choć obiecał wcześniej. Startuje z własnego komitetu, wstydząc się swojej PO, partii kiedyś wraz z PSL rządzącej i umoczonej w najprzeróżniejsze afery korupcyjne, obłudę i kłamstwa, nie dotrzymywania obietnic. Do boju wypuścił też swoich dotychczasowych klakierów, osoby, które z funkcji radnego uczynili swe dodatkowe źródło zarobkowania. Tych ludzi nie powinno już być na arenie samorządowej!...W udzielonym wywiadzie dla „Regionalna” [kandydat na burmistrza Jacek Niezgodzki] skupił się na krytyce Jagaska, zarzucając mu brak charyzmy i odwagi. - Mam nadzieję, że władza się zmieni. Chyba, że mieszkańcy stwierdzą, że dobrze żyje im w mieście, gdzie nie ma pracy i słabo się zarabia – mówi. A Marcin Jelinek? [również kandydat na burmistrza]. Po raz drugi jest radnym, i otrzymywał proporcjonalnie największą liczbę głosów (8 lat temu – 201 głosy, 68,14% z komitetu Kukiz - którego od kilkunastu lat nie jest członkiem - a w roku 2014 – 206 głosy, 67,76%, komitet Andrzeja Ogrodnika, Porozumienie dla Kożuchowa). Jego odważnym i sztandarowym posunięciem ma być likwidacja PUK Uskom. Zmiana regulaminu funkcjonowania spółki, pozbycie się politycznego balastu (PO), nie zaś – zwalnianie pracowników. To jednak długotrwały proces przekształceń. - Zmiana osobowości prawnej i pozbawienie burmistrza możliwości samodecydowania o członkach rady nadzorczej, a tym samym o osobie prezesa, spowoduje klarowność i przejrzystość. Nowy podmiot będzie kontrolowany przez mieszkańców oraz radnych – przekonuje. Pragnie dokonać zmian w funkcjonowaniu Centrum Kultury Zamek, nie tylko odpolitycznić sferę kultury, co i przywrócenie jej lokalnej tożsamości, zrujnowanej świadomie przez obecnego dyrektora Urszulę Stochel-Matuszak, marionetkę burmistrza Zbilansuje budżet gminy. Obniży podatki. Zorganizuje lepszą funkcjonalność administracji samorządowej. Jelinek znany jest z zaangażowania na rzecz lokalnej społeczności. To on po raz pierwszy uruchomił darmową pomoc żywnościową dla osób w potrzebie, zaś dzieci darmowo mogły jeździć na wakacyjne letnie turnusy. Dziś też stawia na zdrowy rozsądek, gospodarność, pracowitość i uczciwość. Jego wyborczy komitet proponuje mieszkańcom 'nowe podejście do sposobu zarządzania rozwojem naszej gminy. Łączymy w sobie doświadczenie, energię młodości, rozagę oraz chęć zmian'. Kończymy już z bolącym pytaniem: czy kożuchowanie, głosując powtórnie na Jagaska czy na Mrowca, oszukującego, że kiedy zostani

8, poniedziałek.

08:34. | Wczorajszy poranek ślący oznaki dnia ciepłego, ubarwionego polską złotą jesienią – okazał się oszukańczy, lawirował do południa, by następnie uciec, ściągając za sobą schłodzone powietrze i zachmurzenie. A więc powrót do pogodowego galimatiasu. Brudnego chłodu. Żadnej pewności nie ma do tego, co niebawem nastąpi. Całą niedzielę spędziłem w domostwie, jedynie w antraktach wypływałem na zewnątrz na świeższy oddech, na uczynienie spacerku po obejściu, na przebywanie wśród moich zwierzątek. Lekturę miałem przednią, bo był to „Powrót do Carskiego Sioła” Terleckiego, oczywiście, nie wiem już który raz w ostępach czasowych czytany. Dziś ukończę z pewnością. Sięgnę zaraz – bo to ten sam cykl, czasy 1861-64, więc przed i po powstaniowe – „Rośnie las” lub „Dwie głowy ptaka”. Byle do środy lub piątku, wówczas będą zakupy czytelniczego nowego towaru. Wieczór przed TVP i przy serialu „Drogi wolności”, a głównie dlatego, że tam robiona jest gazeta., poza tym sam serial byle jaki, nie warty zachodu. Ponadto cała niedziela w obłokach własnych myśli. Kołowrotek. Przymierzałem się do napisania notki nt. startu kożuchowian do powiatu, odpuściłem, bo prawdę powiedziawszy, nie jest to aż tak interesujące dla mieszkańców. Omówię ów start przy końcowych wynikach samorządowych wyborów. Od czasu do czasu też zerkałem do sieci, lecz tam też królował niedzielny klimat. Wiejski sklep był otwarty – kolejne dwie niedziele będzie zamknięty i to wówczas, kiedy w kieszeni będę miał miedziaki! - lecz na drodze nie było żadnego poruszenia. Wieś jakby opuszczona przez mieszkańców... A tu dzisiejszy poranek już słoneczny, wschodzące słońce zamiata poranny chłodziak, a sztabowcy mówią, że następne dni też powinny być ubarwione promieniami słońca. Zwierzątko już po porannym śniadaniu, oczywiście nie tego oczekiwali, bo zamiast mięsiwa, okraszony makaron, dodatkowo granulki, lecz za tym pokarmem nie za bardzo przepadają, dlatego nie typowo, bowiem mam kryzys. Jutro targ, przeto będzie eldorado dla nich. Dziś dzień odchudzający. Toteż na duszy mi jest smutno...Idę się rozruszać przed poranną kawą z kanapką z masłem i marmoladą. Czekam potem mały wypad rowerem po sąsiadującym nowym osiedlem domków jednorodzinnych, bo zabawię się w listonosza przedwyborczego. Posobnie jak to było w sobotę, w innej części wsi...#

7, niedziela.

08:50. | Noc jednak była ciepła, stąd i poranek bez chłodu. Czyżby kolejny z rzędu bardzo ciepły i słoneczny dzień? Niepokoją teraz oczki przybrudzonych chmur przysłaniające słońce. Sobota rozkręcona była przy robocie, pod wieczór przeto przylazło zmęczenie. Ból korzonek daje znać jeszcze, lecz kiedy człowiek rozkręci się w ruchu, jakoś to ulega przyciszeniu. Zarzuciłem czytanie „Pismaka” Terleckiego powróciłem do jego wydań nawiązujących do czasów Powstania Styczniowego, stąd kolejny raz czytam „Powrót do Carskiego Sioła”. Inspirujące, uspokajające. Późnym wieczorem kotka-matka wyniosła w chaszczę, tam gdzie miała swoją kryjówkę jednego z kociąt, schowała mimo moich nawoływań. Ale nocą przyniosła i jest komplet: Sonia, Antek i Ferdek. Doskonale reagują na mój dźwięk i widok. Mam mikroskopijnie mało jedzenia dla zwierzątek, muszę wydzielać je, co mnie strasznie deprymuje, ostudza zapał, smutek się rozrasta, a one jedzą podwójnie, jakby szykowali się na mroźną zimę. We wtorek muszę lecieć na zielonogórski targ, trzeba zwiększyć dostawę. Z kolei łopocze mi gdzieś tam w oddali załączek tekstu o kożuchowskich kandydatach do nowosolskiego powiatu. Chciałbym to skroić dziś, lecz w tej chwili sam nie wiem, jak te moje niedzielne czynności się potoczą. We wsi na ogrodzeniu sołtysa i jednego z lokalnych rolnych przedsiębiorców zawisły banery kandydata na burmistrza, Niezgodzkiego. Niedźwiedzia przysługa koleżanki i kolegi dla Jelinka? W sieci jałowa i bezpłciowa cisza, jakby wszystko przysnęło. Poszukuję bodźca, a tu pustynia. A potem będzie tak, co często bywało, że są bodźce, a ja wtedy jestem w otchłani niemocy. OK. Jestem już po porannej kawie (mocnej, bo dwie spore łyżeczki naturalnej, łyżeczka rozpuszczalnej i łyżeczka cappuccino). Potem rozchodzenie się po podwórku, spoglądanie z rozbawieniem na harce kociątek, przeczytanie kilkadziesiąt kartek „Powrotu...” - potem jeszcze? Pustka. Idę nadać ten tekst na serwis. #

Jakie gruszki będą na wierzbie?

Do kożuchowskiej rady miejskiej na jedno miejsce przypada blisko czterech kandydatów. Najstarszy ma 72 lata, najmłodszy 21. W jednym z wiejskich okręgów czterech mieszkańców walczy o mandat, w dwóch innych zaledwie dwóch.

KOŻUCHÓW, GMINA, 5.10. | Statystyka |. Poza jednym wyjątkiem obecni radni z zachwytem stanęli w cuglach do miejskiej rady. Jeden wyjątek stanowi obecnie 71-letni radny i wiceprzewodniczący RM, Henryk Zieliński, skądinąd znany z merytorycznego przygotowywania się do swoich obowiązków. Nie będzie ubiegał się o mandat. Wypadałoby więc, aby radni na ostatniej przedwyborczej sesji – symbolicznie podziękowali koledze za długoletni, kilkadziesiątletni trud radnego. Lecz pozostali aż tak nie powinni się cieszyć. Dwóch z nich również będzie ubiegać się o fotel burmistrza (Marcin Jelinek i Jacek Niezgodzki, obaj niezależni). Obecny wódt ratusza Paweł Jagasek (przewodniczący powiatowych struktur Platformy Obywatelskiej) do reelekcji poszedł va banque: tylko ja, a po mnie niech na Kożuchów spadnie armagedon! Prześledźmy krótko, jak radni w przedwyborczym roku pracowali na sesjach. Na biurko burmistrza Jagaska wpłynęło w roku ubiegłym 232 interpelacje, wnioski i pisma. Z tego faktu zbytnio nie był zadowolony, bowiem zmuszony był na nie odpowiedzieć. - Radni są szaleni! W tym czasie urzędnicy mogli załatwić wiele spraw – podsumował (patrz tekst: „Radni jak kameleon” z dn. 5.02. br, serwis). Radna Barbara Brzezińska w roku ubiegłym była nieobecna na dwóch sesjach, złożyła 19 interpretacji. - Lepiej radnych oceniać po skuteczności, a nie ilości interpelacji, a u mnie ze skutecznością nie było źle – oświadcza. Nie ukrywa, że czasami od Kożuchowa woli wypady w góry. Radny i przewodniczący RM, Ireneusz Drzewiecki, przewodniczył wszystkim sesjom i złożył 22 interpretacje (w tym 10 wniosków podczas swoich dyżurów). Radna Dorota Grzelak na sesjach nie była 2 razy i złożyła 3 interpelacje. Radny Tomasz Jakóbczak, nieobecny był aż na 5 sesjach (3 sesje i 2 nadzwyczajne) – rekordzista, ale złożył 32 interpretacje. - Często wyjeżdżam w delegacje za granicę. Mam wrażenie, że niektóre nadzwyczajne sesje są po to, żeby przyszło mniej radnych i można było przepchnąć uchwały – mówi. Doprawdy, jest to bardzo odważne spostrzeżenie! Radny i wiceprzewodniczący Marcin Jelinek był na każdej sesji i złożył rekordową liczbę interpelacji, aż 65 (w tym 20 wniosków podczas swoich dyżurów). - Niestety, nie wszystko udaje się załatwić z urzędnikami w kularach, więc piszę – tłumaczy. Radny Andrzej Marek, złożył 9 interpretacji i nieobecny był na 4 sesjach. - Mam działalność gospodarczą, muszę pilnować roboty, a z wyborcami spotykam się w terenie – dodaje. Radny Jacek Niezgodzki na sesji raz go nie było i zaledwie od niego wpłynęło 3 interpelacje. Radny Andrzej Nowocień, był na wszystkich sesjach, a interpelacji złożył 6. Radna Halina Perdian miała 9 interpelacji i była na każdej sesji. Radny Adrian Pikulski, pełna obecność i 14 pism, Radny Piotr Skwierczyński, złożył zero interpretacji jako jedyny z radnych!) i opuścił 2 sesje. Milczek nad milczkami! - Po co mam to robić? Lepiej od razu pójść do kierownika czy burmistrza i problem załatwić - mówi teraz. Radny Zdzisław Szukielowicz też nie należy do aktywnych. - Rozdmuchiwanie spraw na sesji

nie ma sensu - twierdzi. Zdobył się na 13 wniosków i obecność była pełna. Radny Grzegorz Wajman złożył zaledwie 2 wnioski przy pełnej obecności. Poprzednio był narcyzem milczków! Nieobecny był raz na sesji nadzwyczajnej. Radny Tomasz Walczak, nieobecny był na 3 sesjach, złożył 12 interpretacji. Radny i wiceprzewodniczący Henryk Zieliński pełen obecności i 20 interpretacji (w tym 12 wniosków złożonych podczas dyżurów). Co ich czeka teraz? Poza Zielińskim są w kotle z 54 osobami, z którymi stoczą bój o krzesło w Radzie Miejskiej. Najstarsza z tych kandydatów jest Teresa Trzczińska – 72 lata (Komitet Wyborców Prawa i Sprawiedliwość), kilka dekad temu dzierżyła już mandat radnego. 71 lat ma Marian Heger (KWW Jedność Narodów-Wspólnota), a Krystyna Marek lat ma 69 (PiS). W przedziale 60-latków znaleźli się: Małgorzata Wiśniewska, 63 lata (PiS), Józef Midler, 61 (KWW Marcina Jelinka), Alicja Prokopiak, 60 (Jelinek), Halina Perdian, 64 (KWW Pawła Jagaska), Barbara Brzezińska, 63 (Jagasek), Krystyna Kazimierska, 63 (Jelinek), Henryk Olejniczak, 64 (Jelinek). W gronie 50-latków uplasowali się: Rajmund Warzuszewski, 56 (KWW Polskie Stronnictwo Ludowe), Ryszard Żak, 53 (Jagasek), Dorota Grzelak, 57 (Jelinek), Jacek Greń, 50 (Jagasek), Anna Raczkowska-Piotrowska, 52 (PiS), Wiesław Zawadzki, 59 (PSL), Janusz Idzikowski, 56 (Jelinek), Zdzisław Szukełowicz, 57 (Jagasek), Roman Woźniak, 55 (PiS), Roman Nowak, 52 (Jelinek) oraz Jolanta Gala, 55 lat (PiS). W przedziale 40-30-latków są: Adam Waszkowiak, 44 (KWW Jacka Niezgodzkiego), Beata Majka, 46 (PiS), Grzegorz Wajman, 47 (Jagasek), Tomasz Jakóbczak, 44 (PSL), Henryk Kardynał, 40 (Jagasek), Jadwiga Jasińska, 46 (PiS), Daniel Binięda, 42 (Niezgodzki), Tomasz Walczak, 39 (Jagasek), Paweł Mrowiec, 42 (PiS), Piotr Jakóbczak, 39 (Niezgodzki), Sławomir Sokołowski, 45 (Niezgodzki), Ireneusz Drzewiecki, 48 (Jagasek), Alicja Jamrozik, 44 (PiS), Żaneta Drażewska-Barkiewicz, 32 (Niezgodzki), Andrzej Marek, 41 (PiS), Andrzej Nowocień, 46 (Jagasek), Angelika Stwarz, 35 (Jelinek), Anna Iskra, 36 (Jagasek), Jarosław Mielnik, 39 (Kom. własny), Jacek Niezgodzki, 35 (Niezgodzki), Marcin Jelinek, 37 (Jelinek), Jarosław Bublński, 33 (Wspólnota), Piotr Skwierczyński, 46 (Jagasek) oraz Piotr Malczyk, 38 (Kom. własny). Do grona najmłodszych wypada zaliczyć: Bartłomiej Jagiełło, 21 (Jelinek), Szymon Kolbuch, 22 (Jelinek), Jakub Kordek, 21 (Jelinek), Adrian Michalak, 26 (Jagasek), Adrian Pikulski, 27 (Niezgodzki). W poszczególnych wyborczych okręgach na jeden mandat przypada kandydatów: okręg nr 1.- 5, nr 2.- 3, nr 3.- 2, nr 4.- 5, nr 5.- 5, nr 6.- 3, nr 7.- 4, nr 8.- 4, wszystkie miejskie okręgi i wiejskie: nr 10.- 3, nr 11.- 3, nr 12 – 2, nr 13 – 4, nr 14. - 3, nr 15. - 3. Typy „Gońca Lokalnego” na pozyskanie mandatu w poszczególnych okręgach: 1 – R.Żak, 2 – D.Grzelak, 3 – B.Majka, 4 – A.Prokopiak\H.Kardynał, 5 – J.Jasińska\J.Idzikowski, 6 – P.Mrowiec, 7 – I.Drzewiecki, 8 – A.Jamrozik\H.Perdian, 9 – B.Brzezińska\J.Kordek, 10 – A.Marek, 11 – A.Nowocień\R.Nowak, 12 – K.Pazdyka, 13 – M.Jelinek, 14 – A.Pikulski\J.Gala, 15 – P.Skwierczyński\P.Malczyk. Czy tak się stanie? Zacieramy ręce i życzymy powodzenia!#

5, piątek.

08:56. | Człowiek się sypie. Tydzień temu zmagalem się z paralizem lewej reki, robiąc okłady z liści kapusty, bo reklamowane ma liście za Chiny Ludowe nie skutkowały, a to było zapalenie stawów. Teraz dopadły mnie też po lewej stronie najprawdopodobniej korzonki. Ból podobny do poprzedniego. Gdy to się pokona przy rozchodzeniu – jakoś się funkcjonuje. Usiąść, wstać, cholera jasna. Jedyne to jest dobre, że wczoraj począłem szkicować kolejny tekst przedwyborczy. Oto zwiastun” <Jakie gruszki będą na wierzbie?>Do kożuchowskiej rady miejskiej na jedno miejsce przypada blisko czterech kandydatów. Najstarszy ma 72 lata, najmłodszy 21. W jednym z wiejskich okręgów czterech mieszkańców walczy o mandat, w innym zaledwie dwóch. |Statystyka|...” Powinienem to dokończyć dziś, taki mam przecież zamiar, lecz – jak wiadomo – z moimi zamierzeniami i natchnieniem jest przeróżnie. Podobnie jak z pogoda. Wczoraj wiatr poszedł won, stąd rozpogodziło się, nieco ciepła spłynęło i zjawilo się słońce. Dzisiaj przywitało nas deszczowe zachmurzenie, lecz coś na zachodzie się tli pogodnego. Wiatru nie ma więc jest odczuwalne ciepło. Ukończyłem w międzyczasie czytanie n-te „Odpocznij po biegu” Terleckiego, sięgnąłem po jego „Pismaka”, tak aby przetrzymać jeszcze kilka dni do dnia, kiedy kieszeń zapełni się „miedzią” i pojedę do taniej księgarni po zakup książek. To może nastąpić w środę lub w piątek. Teraz trzeba zadowolić tym, co się ma, mimo iż było to – w wielu przypadkach – kilkakrotne czytanie. Tyle na teraz. Zaraz będzie poranna kawa, mała bułeczka z masełkiem i z marmoladą, potem lekki gospodarczy rozruch, zerkniecie na stronie książki i – powinno się zasiąść do pisania. W planie również odwiedzenie wnuczki, której jutro pyknie dwa tygodnie...#

3, środa.

08:53. | Wiatr rozdaje karty. Podobnie wczoraj, wtedy zapaskudził niebiosa, potem pod wieczór spadł deszcz. Zimno. Paraliż. Dzisiejszy poranek w podobnej osłonie. Porywisty wiatr gna sparszywiałe chmurzyska z zachodu na wschód. Zero tolerancji dla słońca. Wypada w tej chwili przesiadywać w domostwie. Mam pod ręką Terleckiego i „Odпочnij po biegu”, toteż będę do niego zerkał. W antraktach wyjrzę na zewnątrz, w pomieszczenia hasają młode kocięta, starsze też wolą nie wychylać się na podwórko. Wczoraj przysiadłem i wystukałem poniższy tekst. Mógłbym go podrzucić na FB wczoraj, dałem mu nieco ochłonać, a dziś jeszcze uzupełniłem tekst kilkoma wcześniejszymi przemyśleniami, jakie spływały nocą...

Jest potrzebne oczyszczenie!

Pyknęło oczko do samorządowych wyborów. To mniej niż trzy tygodnie. Kto uzdrowi kożuchowską gminę? Jeżeli tak się nie stanie – w najbliższych latach czeka gminę rozparcelowanie.

KOŻUCHÓW, 3.10. | Kampania wyborcza. | To nie mrzonki. W następnym roku odbędą się wybory do Sejmu, jeżeli wówczas powtórnie powstanie rząd Prawa i Sprawiedliwości, rozpoczną się prace nad nowym administracyjnym podziałem kraju. Z mapy znikną karłowate gminy, nie rokujące żadnych perspektyw na pozbycie się astronomicznego zadłużenia, źle zarządzane i bez uzdrowicielskich inicjatyw. W takim szatańskim piekle znajduje się m.in. Kożuchów. Gwóźdź do trumny wbił obecny burmistrz i jego macierzysta partia Platforma Obywatelska. Notoryczne kredyty, dyletanctwo w inwestycjach, zadłużenie dotąd niespotykane w historii samorządu. Dlatego też mieszkańcy staną 21 października przy wyborczej urnie z głosem na śmierć lub życie. Paweł Jagasek (szef powiatowych struktur PO) cztery lata temu fotel burmistrza osiągnął w drugiej turze z głosami 3.275 (w pierwszej turze miał ich zaledwie 2.056). Za Jagaskiem w końcówce zagłosowali mieszkańcy wioski, bowiem poprzednik, Andrzej Ogrodnik traktował wioski po macoszemu. Jagasek lekcji nie odrobił i obecnie wioski traktuje jak poprzednik. Ale tryska dobrym humorem. - 4 lata ciężkiej i intensywnej pracy sprawiły, że nasza gmina się zmienia i pięknieje z dnia na dzień. Chcemy dalej realizować obrane cele i zamierzenia – stwierdza w swojej obecnej kampanii wyborczej. Oderwany od rzeczywistości, jak jego partia. Bajdurzy maniakalnie o „intensyfikacji działań mających na celu rozwój gospodarczy gminy” (łatwiejszy dojazd do nowosolskiej strefy przemysłowej), o promocji (wyścig kolarski Bałtyk-Karkonosze, Dni Kożuchowa, gala disco-polo), o turystyce i rekreacji (stadion lekkoatletyczny, hala sportowa przy SP) czy w końcu o „gminie przyjaznej mieszkańcom” (tu brak odnośnika o drogiej wodzie i ścieków, lecz jest budowa chodników w całej gminie). Czyli wszystko o tym, co dotychczas nie uczynił, choć obiecał wcześniej. Startuje z własnego komitetu, wstydząc się swojej PO, partii kiedyś wraz z PSL rządzącej i umoczonej w najprzeróżniejsze afery korupcyjne, obłudę i kłamstwa, nie dotrzymywania obietnic. Do boju wypuścił też swoich dotychczasowych klakierów, osoby, które z funkcji radnego uczynili swe dodatkowe źródło zarobkowania. Tych ludzi nie powinno już być na arenie samorządowej! Spójrzmy. Grzegorz Wajman (marmurowy milczek na sesjach, brak jakiegokolwiek kontaktu z mieszkańcami, cztery lata temu startował z własnego komitetu, zdobył 191 głosów), Tomasz Walczak (udana kopia Wajmana, z komitetu Porozumienie dla Kożuchowa, 140 głosów), Zdzisław Szukiełowicz (przykład upiornej służalczości, wtedy z własnego komitetu, 170 głosów), Barbara Brzezińska (szczytowe osiągnięcie to zbudowanie tablicy ogłoszeń, podobnej do wojskowej latryny, z komitetu Polskie Stronnictwo Ludowe, 149 głosów), Ireneusz Drzewiecki (karierowicz, z komitetu Pawła Jagaska, 186 głosy), Andrzej Nowocień (kameleon, z komitetu Mirosława Mackiewicza, 175 głosów) oraz Halina Perdian (kolekcjonująca wszelkie profity, z własnego komitetu, tylko 96 głosów). Są też dodatkowi rottweilery, mający za sobą nieudane starty wyborcze: Jacek Greń (pracownik Uskomu, cztery lata temu dostał zaledwie 83 głosy, z komitetu Jagaska), Anna Iskra (również Uskom, 61 głosów, z komitetu Jagaska), Co z tego może wyniknąć? Kac. Katuszami na PO ma być nieudolnie organizacyjnie kożuchowskie Prawo i Sprawiedliwość, które na pojedynku z Jagaskiem wysłało Pawła Mrowca, ponoć bezpartyjnego. - Kandyduję, bo poczuwam się do obowiązku obywatelskiego – obwieszcza i zarazem dodaje: - Śmiesz mnie obecna sytuacja kontrkandydatów. Startują z własnych komitetów tuszując dawną swoją przynależność – i wymienia: przynależność partyjną kandydata Marcina Jelinka z Kukiz'15, Jacka Niezgodzkiego z PSL, Pawła Jagaska z PO. Straszy ponadto kożuchowian doktryną PiS: jeżeli nie zagłosujecie na PiS, to żadnych rządowych pieniędzy nie otrzymacie! - Jest oczywistym, że przy obecnie zadłużonym budżecie i bez pozyskania środków zewnętrznych realizacja jakiegokolwiek celu będzie utrudniona – grzmi. Dlatego celem Mrowca jest uzyskanie zapewnienia partii rządzącej, że „Kożuchów może liczyć na wsparcie rządowe”. Wystarczy zagłosować na Mrowca, a ten obiecuje gruszki na wierzbie. Bo

głównym obszarem kampanii Mrowca, w odróżnieniu do Pawła Jagaska - „będzie wsłuchiwanie się w głos mieszkańców na licznych spotkaniach oraz za pośrednictwem internetu”. Występuje więc w roli hazardzisty, bardzo przez niego ulubionej. Podrażniło to niektórych. Albert Sobolewski skomentował deklarację Mrowca: - Przykleiłeś się do PiS-u, ponieważ masz nadzieję, że nikt kto ma chociaż troszkę rozumu nie zagłosuje na ciebie. W Koźuchowie jest potrzebny konkretny GOSPODARZ a nie rozrywkowy gość – zauważyła. Z kolei Janina Rogala: - Bajaj bajaj będziemy w rajach z PiS-em !!! - odpowiedziała Mrowcowi. Lecz ten nie ustępuje. Tłumaczy ludowi koźuchowskiemu: - Dlatego wybrałem poparcie PiS, ponieważ mamy zagwarantowane środki na ten cel. Dzisiaj PiS zdaje sobie sprawę, że ciężko będzie wygrać prezydenturę w Nowej Soli, dlatego Koźuchów stanie się miastem wzorcowym, które w ciągu 5 lat dogoni Nową Sól, aby pokazać tam gdzie rządzi burmistrz z PiS, tam miasto potrafi nadrobić kilkanaście lat – raz jeszcze przypomina. - Boże, Ty nie grzmisz?! - złości się mój sąsiad. Co na to Jacek Niezgodzki? Mandat radnego zdobył cztery lata temu 211 głosami, startując z komitetu Jagaska (w marcu 2016 r. oddał legitymację PSL). Niestety, aktualnie zakłęcie milczy, Ogranicza się jedynie na wyrzykowanym prezentowaniu kandydatów z własnego wyborczego komitetu na radnych miejskich. W udzielonym wywiadzie dla „Regionalna” skupił się na krytyce Jagaska, zarzucając mu brak charyzmy i odwagi. - Mam nadzieję, że władza się zmieni. Chyba, że mieszkańcy stwierdzą, że dobrze żyje im w mieście, gdzie nie ma pracy i słabo się zarabia – mówi. A Marcin Jelinek? Po raz drugi jest radnym, i otrzymywał proporcjonalnie największą liczbę głosów (8 lat temu – 201 głosy, 68,14% z komitetu Kukiz - którego od kilkunastu lat nie jest członkiem- a w roku 2014 – 206 głosy, 67,76%, komitet Andrzeja Ogrodnika, Porozumienie dla Koźuchowa). Jego odważnym i sztandarowym posunięciem ma być likwidacja PUK Uskom. Zmiana regulaminu funkcjonowania spółki, pozbycie się politycznego balastu (PO), nie zaś – zwalnianie pracowników. To jednak długotrwały proces przekształceń. - Zmiana osobowości prawnej i pozbawienie burmistrza możliwości samodecydowania o członkach rady nadzorczej, a tym samym o osobie prezesa, spowoduje klarowność i przejrzystość. Nowy podmiot będzie kontrolowany przez mieszkańców oraz radnych – przekonuje. Pragnie dokonać zmian w funkcjonowaniu Centrum Kultury Zamek, nie tylko odpolitycznić sferę kultury, co i przywrócić jej lokalnej tożsamości, zrujnowanej świadomości przez obecnego dyrektora Urszulę Stochel-Matuszak, marionetkę burmistrza Zbilansuje budżet gminy. Obniży podatki. Zorganizuje lepszą funkcjonalność administracji samorządowej. Jelinek znany jest z zaangażowania na rzecz lokalnej społeczności. To on po raz pierwszy uruchomił darmową pomoc żywnościową dla osób w potrzebie, zaś dzieci darmowo mogły jeździć na wakacyjne letnie turnusy. Dziś też stawia na zdrowy rozsądek, gospodarność, pracowitość i uczciwość. Jego wyborczy komitet proponuje mieszkańcom „nowe podejście do sposobu zarządzania rozwojem naszej gminy. Łączymy w sobie doświadczenie, energię młodości, rozagę oraz chęć zmian”. Cztery lata temu, oceniając ówczesne wyniki samorządowych wyborów „Goniec Lokalny” alarmował na pierwszej stronie: „Ludzie, gdzie my żyjemy? FALSTART. KAC”. „Rewolucji też nie będzie. W koźuchowskiej gminie wyniki samorządowych wyborów są psychicznie wstrząsające”. - obwieściliśmy. A naszą analizę zakończyliśmy tak: „Tak czy siak koźuchowianie mają przechlapane; pofolgowali sobie przy wyborczej urnie, teraz będą pukać się w czoła, popadną w depresję albo odizolują się od rzeczywistości. Nawet kolorowych snów im zabraknie. Czy tak można będzie wytrzymać przez cztery lata? Boże, litości odrobinę!”. - wyłuszczyliśmy. A to wszystko za sprawką Jagaska i jego cmokierów. Czy koźuchowianie powtórnie chcą tego zaścianka?#

2, wtorek.

10:55. | Tak trzeba, innego wyjścia nie ma. Moje zmagania z październikową rzeczywistością należy zacząć od pogody. Aura determinuje poczynania, rozwała psychikę, wstrzymuje poczynania. Człowiek szuka cieplejszych kątów. Jest po prostu zimno, noce i poranki przejmujące chłodem. Rozpoczęło się systematyczne ogrzewanie domu. Dzień krótki, klnie się na ten proceder przesuwania czasu. Ponoć w tym roku ma to być ostatni raz. Dzisiejszy poranek, podobnie jak poprzednie – zimny. Burawe chmury pędzące wiatrem. Z tego brudu próbuje wypęłać blade słońce. Jeżeli pojawią się słoneczne promienie to zaledwie na 4-5 godzin, dadzą ciepło w miejscach nasłonecznionych. Potem przyłazi zmierzch i chłód. Po szaleńczym upalnym lecie – trudno jest skonsumować początek zimnej jesieni. Powróciłem z zielonogórskiego targu – mój zwierzyniec zajada prowiant podwójnie. Nie mogę uczynić zapasów, wszystko jest na styk. Trzy maleństwa kociaki – swobodnie poznają teren, jedzą samodzielnie, nie odpuszczają starszym. Kampania cała uroczą. Moje pisanie nadal w pieluchach niemocy. Fakt, poczyniłem kilka wzmianek do tekstu o wyborczej kampanii. Nawet wczoraj fajową miałem zajawkę: „To już oczko. 21 dni pozostało do victorii tych, którzy zapragnęli uzdrowić koźuchowską rzeczywistość”. Dziś ta zajawka już nieaktualna. Pogoda pod psem, stąd –

może (cholera trzeba tu rzecz przyszłościowo, bo czy to się spełni?) - w końcu zasiądę do laptopa i w końcu, cholera!, napiszę ten tekst. Na siłę, nawet kilkadziesiąt zdań, tak, aby rozpocząć. Potem będzie z górki na pazurki. Ano, ujrzymy to za kilka godzin...#